

Marta Rogaczewska

Uniwersytet Wrocławski

DOI: 10.15290/bth.2016.14.10

Nadzieje i rozczarowania w środowisku literackim po przełomie październikowym

W Polsce w 1956 r., kiedy – zwłaszcza od czasu obradującego w Moskwie w lutym XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego – nasilał się proces sterowanej odgórnie liberalizacji i demokratyzacji systemu, zmiany w polityce partii zaczęli odczuwać także przedstawiciele środowiska literackiego¹. Już w marcu 1956 r. Mieczysław Jastrun zanotował: „W powietrzu czuć wolność. Ja sam czuję się odrodzony. Pisać! Pisać! Prawie wszystko już można powiedzieć”². Warto zwrócić uwagę na to, że powyższe słowa wyszły spod pióra poety, który od lat sprzyjał władzy ludowej, należąc do PZPR. Ponadto, Jastrun zaraz po wojnie wspierał działania propagandowe partii, pisząc na jej zamówienie wiersze szkalujące m.in. polskie podziemie antykomunistyczne oraz wrogów klasowych w postaci kulaków³. Za swoje zasługi w budowaniu nowego ustroju otrzymał kilka nagród państwowych, w tym Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski⁴. Od 1956 r. można dostrzec stopniową przemianę poety, który z człowieka czynnie popierającego rządzących, stał się osobą bardzo krytycznie oceniającą politykę partii, zwłaszcza politykę kulturalną⁵.

Krwawo stłumione protesty robotników poznańskich w czerwcu 1956 r. nie spotkały się z dużym odzewem w środowisku literackim. Wielu pisarzy nie było nawet dokładnie zorientowanych w sytuacji⁶. Na taki stan rzeczy zapewne wpływ miało celowe izolowanie Poznania od reszty kraju przez rządzących⁷. Jedynie Leszek Prorok w swoim dzienniku poświęcił więcej miejsca „wypadkom poznań-

¹ J. Eisler, „*Polskie miesiące*” czyli kryzysy w PRL, Warszawa 2008, s. 20.

² M. Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002, s. 46.

³ Mowa o wierszach ukazujących się na łamach tygodnika „Kuznica”, takich jak: *Ballada o Puszczy Świętokrzyskiej*, *Ballada zimowa*, *W Bazylice św. Piotra*, *Własność*, *Nagła wiadomość*.

⁴ B. Urbankowski, *Czerwona msza czyli uśmiech Stalina*, t. 2, Warszawa 1998, s. 315.

⁵ M. Jastrun, op. cit., s. 133, 135–136, 224.

⁶ J. Zawieyski, *Dzienniki 1955–1959*, t. 1, Warszawa 2011, s. 261.

⁷ *Drogi do wolności. Drogi do wspólnej Europy: 1945–2007*, red. J. Eisler, Warszawa 2008, s. 43.

skim”, zwracając uwagę na rozbieżności pomiędzy wersją wydarzeń podawaną w prasie a rzeczywistością (nie wiadomo, z jakich źródeł Prorok czerpał informacje na temat sytuacji w stolicy Wielkopolski)⁸.

Przebieg VIII Plenum KC PZPR i objęcie przez Gomułkę stanowiska I sekretarza zostały przyjęte przez literatów pozytywnie, jednak nie wszystkim udzielił się ogólny entuzjazm społeczeństwa⁹. Andrzej Kijowski, spacerując 19 października po Warszawie, z ciekawości minął gmach Rady Państwa, w którym odbywało się VIII Plenum KC. Relacja pisarza jest dość lekceważąca. W całym zamieszaniu Kijowski nie widzi nic niezwykłego ani obiecującego: „Przed gmachem trochę samochodów, drzwi wejściowe otwarte, ludzie wchodzi – wychodzą”. Gdy dostrzega w samochodzie Gomułkę, wyraża się o nim prześmiewczo: „jakiś chłopski profil – wydało mi się, że Gomułki”¹⁰. Na koniec Kijowski, posługując się ironią, deprecjonuje wagę epizodu, którego był świadkiem: „Nie wiedziałem nawet, że krążyłem w pobliżu jednego z największych wydarzeń historii współczesnej”¹¹. Zupełnie odmienną opinię o VIII Plenum wyraził w swoim dzienniku Jerzy Zawieyski, podkreślając „doniosły i rewolucyjny” charakter posiedzenia¹². Obecność delegacji Prezydium KPZR napawała pisarza niepokojem, który wzrósł, gdy dotarła do niego informacja o czołgach sowieckich stojących pod Warszawą oraz plotki o starciach między Sowietami a polskimi wojskami w Szczecinie, w których byli zabici i ranni¹³ (informacja nieprawdziwa – jedna z wielu plotek krążących po Warszawie, które, jak podkreśla Jerzy Eisler, dodatkowo „podgrzewały” atmosferę¹⁴). Dla Zawieyskiego politycy obradujący w gmachu Urzędu Rady Ministrów oraz prowadzący rozmowy z delegacją sowiecką w Belwederze walczyli o prawdziwą suwerenność Polski oraz przeciwko Rokossowskiemu i Armii Czerwonej¹⁵. 20 października delegacja radziecka odleciała do Moskwy, akceptując wybór Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR, który tego samego dnia wygłosił transmitowaną przez radio historyczną mowę, w której potępił zbrodnie i nieprawości okresu stalinowskiego¹⁶. Powyższe przemówienie bardzo dobrze odebrał Zawieyski, podkreślając szczerść i odwagę Gomułki oraz jego troskę o dobro kraju. Pisarzowi szczególnie spodobało się podejście „Wiesława” do problemów wiejskich, a także

⁸ L. Prorok, *Dziennik 1949–1984*, Kraków 1998, s. 73.

⁹ Zwolennicy demokratyzacji organizowali wiece poparcia dla Władysława Gomułki (największy odbył się 24 października na placu Defilad w Warszawie z udziałem 400 tys. ludzi).

¹⁰ A. Kijowski, *Dziennik 1955–1969*, Kraków 1998, s. 94.

¹¹ Ibidem, s. 95.

¹² J. Zawieyski, op. cit., s. 296.

¹³ Ibidem, s. 297.

¹⁴ J. Eisler, op. cit., s. 25–26.

¹⁵ J. Zawieyski, op. cit., s. 296.

¹⁶ J. Eisler, op. cit., s. 25–26.

język, jakim się posługiwał – „inny niż dotąd, bez inwektyw i nienawiści”¹⁷. W tym samym zapisie Zawieyski nadal wyraża strach przed interwencją Armii Czerwonej i rozlewem krwi w Warszawie, mogących nastąpić z inicjatywy ZSRR w celu zmuszenia Gomułki do kapitulacji¹⁸. Z większą rezerwą do przemówienia Gomułki (z 20 października) podeszła Maria Dąbrowska, która bez nadmiernej euforii pochwaliła mówcę za rzetelne przedstawienie sytuacji gospodarczej oraz przewencyjne zaprzeczenie, mogącej wypłynąć ze strony ZSRR tezie, jakoby „rozruchy w Poznaniu wywołali agenci imperializmu”¹⁹. Uwagę pisarki przykuło zdanie, w którym Gomułka stwierdził, że Związek Radziecki nie jest winny całemu złu, jakie miało miejsce w powojennej Polsce. Dąbrowska określiła powyższą frazę jako „ciekawý passus”, jednak nie wyraziła swojej opinii na ten temat²⁰. Trudno stwierdzić, czy pisarka zgadzała się w tej kwestii z Gomułką, pochwalając jego słowa, czy też jej zdanie było całkowicie odmienne.

W dziennikach Marii Dąbrowskiej można zauważyć bardzo negatywne nastawienie do wschodniego sąsiada. Według pisarki zakończenie działań wojennych rozpoczęło „kolejną okupację bolszewików, dawniejszych Moskali”²¹. Doświadczenia z czasów zaborów znacząco wpłynęły na nastawienie autorki do sowietyzacji Polski, której poprzedniczkę widziała w rusyfikacji: „Radio, prasa i kino zieją moskiewszczyzną, zapługawiając język ojczysty rosyjskimi zwrotami”²². Biorąc pod uwagę jej antypatię do ZSRR można wywnioskować, że to właśnie w tym państwie upatrywała przyczyny wszelkich nieprawości mających miejsce w Polsce Ludowej, co nie oznacza, że całkowicie rozgrzeszała przedstawicieli własnego narodu współtworzących system komunistyczny.

21 października Gomułka został wybrany na stanowisko I sekretarza KC PZPR, o czym od razu poinformowało Polskie Radio, a kilkadziesiąt minut później dodatki nadzwyczajne gazet kolportowane przez studentów i młodych robotników. Wybór Gomułki na I sekretarza, choć spotkał się z poparciem społecznym, nie wzbudził entuzjazmu Kijowskiego, jedynym szczegółem, który zainteresował pisarza było nieudolne – fałszywe odśpiewanie Międzynarodówki przez kierownictwo partii pod koniec wiecu na placu Defilad²³.

Choć Zarząd Główny ZLP nie wydał żadnego oświadczenia wyrażającego oficjalne stanowisko wobec nowych władz, po VIII Plenum odbyły się w trybie nagłym zebrania w kilku oddziałach ZLP, kolejno w Warszawie, Poznaniu, Lubli-

¹⁷ J. Zawieyski, op. cit., s. 298.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1955–1959*, t. 3, Warszawa 1996, s. 174.

²⁰ Ibidem.

²¹ Eadem, *Dzienniki powojenne 1945–1949*, t. 1, Warszawa 1996, s. 41.

²² Ibidem, s. 323–324.

²³ A. Kijowski, op. cit. s. 94.

nie i Krakowie²⁴. Uchwalaniu rezolucji OW ZLP (23 października) popierającej nowy rząd była przeciwna Maria Dąbrowska. Z ogromną niechęcią przystąpiła wraz z kolegami do redagowania tekstu uchwały. Uważała powyższy krok za zbędny, ponieważ, jak twierdziła, „nikt nie ma powodu przypuszczać, że pisarze nie solidaryzują się ze zmianami, które nastąpiły, powinniśmy skończyć z tymi ciągłymi deklaracjami”. Atmosfera podczas zebrania nie odpowiadała pisarce do tego stopnia, że porównała salę obrad do domu obłąkanych²⁵.

Dużą nadzieję i wiarę w nadchodzące zmiany można zaobserwować u Jerzego Zawieyskiego. Pisarz, wraz z innymi działaczami katolickimi, związanymi z zawieszonymi w czasach stalinowskich czasopismami „Tygodnik Powszechny” i „Znak”, utworzył Ogólnopolski Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej (którego reprezentację polityczną będzie od 1957 r. stanowić Koło Poselskie „Znak”). Klub deklarował poparcie dla Władysława Gomułki oraz domagał się zwiększenia udziału katolików w życiu społecznym²⁶. Zaufanie do nowego I sekretarza wśród inteligencji katolickiej zwiększyło się po uwolnieniu prymasa Wyszyńskiego. Także inne kroki, podjęte przez nową ekipę rządzącą, przyczyniły się do wzrostu popularności Gomułki wśród katolików. Jerzy Eisler wskazuje tutaj przede wszystkim: uwolnienie z więzień wielu duchownych, w tym biskupów, wtrąconych tam bezprawnie w „minionym okresie”; podjęcie – po kilku latach przerwy – działalności przez Komisję Wspólną Rządu i Episkopatu (dawną Komisję Mieszaną); powrót religii do szkół, gdzie miała być nauczana na zasadzie dobrowolności jako przedmiot nieobowiązkowy oraz wydanie przez władze państwowe nowego dekretu „o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych”, w którym przyznawały sobie mniejsze niż uprzednio uprawnienia w sprawach organizacyjnych Kościoła²⁷. Dla Zawieyskiego wszystkie wyżej wymienione działania świadczyły o pozytywnej zmianie stanowiska państwa wobec Kościoła²⁸. W dniu uwolnienia kardynała Wyszyńskiego (29 października 1956 r.) literat został zaproszony na rozmowę do KC, gdzie przyjął go Jerzy Morawski. Pisarza zaskoczyła uprzejmość, z jaką był potraktowany przez członka Biura Politycznego KC. Morawski poprosił Zawieyskiego o opisanie celów działalności nowo powstałego Klubu, które ten chętnie mu przedstawił, zaznaczając, że inicjatorom nie chodzi o utworzenie żadnej partii, tym bardziej jakiegoś ruchu opozycyjnego. Zawieyski ocenił rozmowę bardzo pozytywnie, ponieważ otrzymał

²⁴ K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 116.

²⁵ M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, t. 3, s. 177.

²⁶ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002, s. 6–17.

²⁷ J. Eisler, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 11–24.

²⁸ J. Zawieyski, op. cit., s. 302.

od Morawskiego obietnicę spotkania członków Klubu z Gomułką²⁹. Przyrzeczenie Morawskiego zostało spełnione i organizatorzy Klubu rankiem 30 października otrzymali wiadomość, że Gomułka oczekuje ich wizyty o godzinie pierwszej. Na spotkaniu, obok Zawieyskiego, obecni byli: Antoni Gołubiew, Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz i Jacek Woźniakowski³⁰. Szczegółem, który rzucił się w oczy Zawieyskiemu na początku wizyty była stojąca w kącie rzeźba Stalina oraz wiszące na ścianie portrety: Marksa, Engelsa i Bieruta. Nie zrobiło to na nim zbyt dobrego wrażenia³¹. Jednak miła powierzchowność i życzliwość, jaką I sekretarz okazał delegacji Klubu szybko zatarły pierwsze, niemiłe wrażenie. Według Zawieyskiego Gomułka „miał cichy, miły głos – i czarujący uśmiech. Oczy tylko jakby nieżywe, czarne, nie patrzące na rozmówcę. Ale wrażenie ogólnie dodatnie i sympatyczne”. Dodatkowym atutem Gomułki był dla Zawieyskiego sposób, w jaki zwracał się do obecnych: „Posługuje się mową ludzką, nie żadną drętwo-partyjną. Mówił do nas jak Polak, nie jak człowiek partii”. Gomułka zadeklarował chęć, przynajmniej częściowego, uniezależnienia polityki wewnętrznej od Związku Radzieckiego, czym całkowicie przekonał do siebie Zawieyskiego: „Powiedział najpierw o Związku Radzieckim – że uwolnienie się od tej ingerencji jest najważniejsze, że to się już stało i że możemy rządzić się we własnym kraju sami”. I sekretarz jednocześnie wyraził obawy, że młodzież katolicka jest nieopanowana i na wiecach wysuwa żądania prowokacyjne, jak na przykład sprawę Katynia. Prosił, by pomóc rządowi w uspokajaniu i uśmierzaniu nieobliczalnych wystąpień, ponieważ są one niebezpieczne dla Polski³². W powyższych słowach można dostrzec analogię do zdań, które padły z ust Gomułki podczas wiecu na placu Defilad. I sekretarz zwrócił wówczas uwagę na dochodzenie do głosu sił wrogich socjalizmowi, sojuszowi polsko-radzieckiemu oraz władzy ludowej, prosząc jednocześnie, aby „towarzysze” nie dopuścili do głosu „prowokatorów i reakcyjnych podżegaczy”³³.

Najważniejszym momentem rozmowy przedstawicieli Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej z Gomułką był ten, w którym padło zapewnienie o chęci współpracy partii ze środowiskami katolickimi w celu odbudowy Polski, co zapowiadało zmianę polityki państwa wobec Kościoła. Gomułka podkreślił, że „socjalizm powinni budować wszyscy, cały naród, a więc i katolicy, nie tylko komuniści”³⁴. Aby potwierdzić czynami chęć współpracy z Klubem, reaktywowano „Tygodnik Powszechny” i „Znak” oraz nadano przedstawicielom Klubu

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 303.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, s. 304.

³³ W. Gomułka, *Przemówienia*, Warszawa 1957, s. 56.

³⁴ Ibidem.

prawo kandydowania w wyborach do Sejmu PRL jako odrębnej grupy³⁵. Wszystkie wymienione działania Gomułki do tego stopnia przekonały Zawieyskiego o szczerych intencjach I sekretarza, że po ośmiu latach przerwy zamieścił swoją wypowiedź na łamach „Twórczości” – miesięcznika ZLP, który od 1945 r. pełnił funkcję agitatorską, zgodną z linią partii³⁶. W liście otwartym do czytelników z listopada 1956 r. pisarz podkreślił wagę VIII Plenum KC PZPR, a samego Gomułkę nazwał mężem stanu, wyrażającym myśli i odczucia całego narodu³⁷.

Dla środowiska literackiego bezpośrednią oznaką dokonujących się przemian politycznych był wybór nowego prezesa podczas VII Walnego Zjazdu ZLP (Warszawa, 29 listopada – 2 grudnia 1956 r.). Ze stanowiska prezesa ustępował kojarzony z okresem stalinizmu Leon Kruczkowski. Przedstawiciele środowiska pragnęli, aby zastąpił go człowiek cieszący się dużym autorytetem, który nie współpracował z poprzednim rządem. Wysunięto kilka kandydatur, w tym Marii Dąbrowskiej, jednak pisarka nie wyraziła zgody na zgłoszenie jej osoby³⁸. Swoją decyzję uzasadniła w dzienniku, pisząc, że nie wyobraża sobie stania na czele organizacji mającej podwójną władzę: POP i Zarząd. Dąbrowska uważała, że Związek Literatów powinien być organizacją samodzielną, nie zaś „ekspozyturą rządu czy partii bez względu na to, że otrzymuje od rządu dotację”. Jednak w ówczesnym ustroju niezależność Związku Literatów od państwa była rzeczą nieosiągalną³⁹. W obliczu rezygnacji Dąbrowskiej jedynym kandydatem na prezesa, cieszącym się prawie takim samym uznaniem w środowisku, był Antoni Słonimski, który wygrał wybory zdecydowaną większością głosów. Wiceprezesami zostali Julian Przyboś, Michał Rusinek i Jerzy Zawieyski. Wyniki wyborów dla większości pisarzy były zadowalające. Zawieyski stwierdził, że nowy Zarząd „ma charakter czysto pisarski, zawodowy. I tak jest dobrze”⁴⁰. Z wyboru Słonimskiego zadowolona była także Dąbrowska, która, choć nie była pewna, czy pisarz sprawdzi się na nowo objętym stanowisku, nie wątpiła w jego szczerą intencję oraz lojalność wobec kolegów⁴¹.

7 grudnia 1956 r. polski oddział PEN Clubu został poproszony przez Centrum PEN Clubu o zajęcie stanowiska w sprawie Węgier. Przedstawiciele PEN Clubu nie chcieli wysłać telegramu bez porozumienia z I sekretarzem, tym bardziej ucieszyło ich jego poparcie w tej sprawie. Pozytywna reakcja Gomułki mile zaskoczyła Dąbrowską: „Po raz pierwszy od 12 lat możemy z czystym sumieniem dbać o to, żeby nie utrudniać karkołomnej sytuacji państwu. (...) nazajutrz

³⁵ A. Friszke, op. cit., s. 10–23.

³⁶ *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011, s. 59.

³⁷ J. Zawieyski, *Po VIII Plenum*, „Twórczość” 1956, nr 11, s. 8–9.

³⁸ K. Rokicki, op. cit., s. 120.

³⁹ M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, t. 3, s. 176.

⁴⁰ J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. 1, s. 323.

⁴¹ M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, t. 3, s. 194.

Zawieyski powiada, że Gomułka zaaprobował nasz tekst, mówiąc: nie musimy być zanadto oportunistami”⁴². Konrad Rokicki sugeruje, że Gomułka zezwolił na tę rezolucję środowisk literackich, ponieważ wyrażały one opinie mu bliskie, których sam nie mógł wygłosić⁴³. Niewątpliwie, bez względu na to, jakie były intencje I sekretarza, powołując się na słowa Dąbrowskiej⁴⁴, można uznać, że swoją decyzją zyskał w oczach polskich pisarzy, dobrze odczytując nastroje polskiego społeczeństwa solidaryzującego się wówczas z Węgry⁴⁵.

Mimo wyrażenia woli zmian w polityce kulturalnej państwa, nie dokonano żadnych znaczących modyfikacji. Ponadto, sytuacja wewnętrzna uległa zaostrzeniu 2 października 1957 r., kiedy decyzją cenzury zamknięto tygodnik „Po Prostu”⁴⁶, który był wówczas, jak podkreśla w swojej książce Dominika Rafalska, najważniejszym prasowym tytułem polskim roku 1956, ponieważ z nudnej sztamkowej gazetki ZMP pismo zostało przekształcone w odważny opiniotwórczy tygodnik społeczno-kulturalny, adresowany do młodych ludzi i przez młodych tworzony⁴⁷. Analogiczną opinię na temat gazety wyraził także inny historyk zajmujący się omawianą problematyką – Wiesław Władyka, stwierdzając, że „Po prostu” w ciągu kilku tygodni przeistoczył się z nudnego ZMP-owskiego czasopisma świetlicowego w ważną instytucję społeczną⁴⁸. Nie dziwi zatem fakt, że decyzja rządu o zamknięciu tygodnika spotkała się z dezaprobatą przedstawicieli środowiska literackiego. Dla Marii Dąbrowskiej zniszczenie pisma, które w opinii pisarki „wyniosło Gomułkę do władzy, było niewybaczalnym błędem, który musi się mścić”⁴⁹ – co ciekawe, powyższy tok myślenia Dąbrowskiej znajdował potwierdzenie w ówczesnej rzeczywistości, kwestię tę w swoich badaniach podjął Władysław Władyka, zwracając uwagę na fakt występowania dziennikarzy „Po prostu” w roli organizatorów wieców jeżdżących po całym kraju z misją polityczną tuż po zakończeniu VIII Plenum KC PZPR⁵⁰. Również Jerzy Zawieyski nie mógł zrozumieć postępowania władz względem „Po prostu”. 3 października udał się do KC na rozmowę z Jerzym Morawskim, licząc na wyjaśnienie postawy rządzących. Morawski podkreślił, że sytuacja gospodarcza jest bardzo trudna

⁴² Ibidem, s. 186.

⁴³ K. Rokicki, op. cit., s. 118.

⁴⁴ M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, t. 3, s. 186.

⁴⁵ J. Tischler, *Polska wobec powstania węgierskiego 1956 roku*, [w:] J. Karwat, J. Tischler, 1956. *Poznań–Budapeszt*, Poznań 2006, s. 161.

⁴⁶ T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne PRL*, Kielce 2003, s. 221–249.

⁴⁷ D. Rafalska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008, s. 11.

⁴⁸ *Czasopisma społeczno-kulturalne...*, s. 145.

⁴⁹ M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, t. 3, s. 256.

⁵⁰ *Czasopisma społeczno-kulturalne...*, s. 141.

i że wywołuje rozgoryczenie społeczeństwa, na tym tle każda ostrzejsza krytyka staje się niebezpieczeństwem, które zagraża państwu. Ponadto „Po Prostu” wywoływało „panikarskie i pesymistyczne” nastroje w społeczeństwie⁵¹, dlatego rząd musiał to pismo zlikwidować⁵². Powyższe uzasadnienie Morawskiego nie przekonało Zawieyskiego. Całe spotkanie wprowadziło pisarza w bardzo ponury nastrój, zupełnie odmienny niż ten, który odczuwał rok wcześniej, przebywając w tym samym miejscu i rozmawiając z tą samą osobą. Nie mógł pogodzić się z postawą Gomułki, tym bardziej, że sam był już czynnie zaangażowany w politykę jako poseł z ramienia Koła „Znak”. Wchodząc w skład Sejmu PRL w lutym 1957 r., nie spodziewał się, że ekipa, która obiecywała walkę z „błędami i wypaczeniami” systemu zlikwiduje „nieomal sztandarowe pismo przemian Października”. Zdaniem Zawieyskiego partia wybrała złą drogę, walcząc ze społeczeństwem poprzez odmówienie mu prawa do krytyki. Pisarz nie rozumie postawy Gomułki, który zraża do siebie naród: „Czyżby wołał mieć obok siebie kilku przegranych polityków – i obrócić się plecami do narodu? Coś się wali, coś pęka. Widać ogromną zmianę polityki wewnętrznej”⁵³.

4 października na nadzwyczajnym zebraniu ZLP podjęto uchwałę protestującą przeciwko zamknięciu „Po Prostu”. Wybrano także delegację, która miała wybrać się do premiera i do Gomułki, aby przedstawić postulaty w związku z represjami cenzury (wobec czasopism i utworów literackich). Za pośrednictwem Zawieyskiego miano również przesłać odpowiednie materiały do Komisji Kultury i Sztuki⁵⁴.

Zamknięcie „Po Prostu” wywołało kilkudniowe zamieszki w Warszawie (3–8 października 1957 r.), podczas których pierwszy raz zostały użyte do pacyfikacji demonstracji utworzone 10 miesięcy wcześniej oddziały ZOMO⁵⁵. Szczegółowe informacje na temat powstania i zastosowania powyższych jednostek można odnaleźć w artykule Konrada Rokickiego, w którym to autor opisał szczegółowo przebieg „chrztu bojowego” ZOMO, opierając się m.in. na raporcie komendanta głównego MO, gen. Ryszarda Dobieszaka⁵⁶. Zastosowanie przemocy wobec protestującej młodzieży wstrząsnęło Jerzym Zawieyskim, który nie mógł pogodzić się z prowadzeniem przez partię brutalnej walki ze społeczeństwem. Pisarz stwierdza, że Gomułka sam niszczy swój autorytet, autorytet, „jakiego dawno nie było w naszych dziejach”. Największym błędem ekipy rządzącej było, według Zawieyskiego, zastosowanie represji wobec młodzieży – tej samej, która

⁵¹ Por. W. Władyka, *„Na czołowiec”: prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa 1989, s. 111–115.

⁵² J. Zawieyski, *Dzienniki...*, s. 445.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Ibidem, s. 447.

⁵⁵ K. Rokicki, op. cit., s. 130.

⁵⁶ Idem, *Chrzest bojowy ZOMO*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 421–432.

rok wcześniej przyczyniła się do zwycięstwa Gomułki. Ze słów literata wynika, że czuł się oszukany przez I sekretarza: „Gomułka wymierzył policzek społeczeństwu, które mu zaufało i które obdarzało go nawet miłością”. Dla Zawieyskiego stało się jasne, że „odwilż popaździernikowa” dobiegła końca⁵⁷.

Kolejne decyzje rządzących przyniosły potwierdzenie zaostrzania polityki kulturalnej. W Komitecie Centralnym zdecydowano, że przygotowywany od roku miesięcznik społeczno-literacki „Europa” nie ukaże się. Chociaż pismo miało mieć apolityczny charakter, władze – po zapoznaniu się z pierwszym numerem – uznały, że będzie propagowało kulturę zachodnią, a pomijało socjalistyczny punkt widzenia. Członkowie istniejącej już redakcji (m.in. Adam Ważyk, Paweł Hertz, Mieczysław Jastrun) otrzymali na początku listopada 1957 r. wiadomość o utracie pracy⁵⁸. Odgórne wstrzymanie pisma wyprowadziło z równowagi Jastruna: „Dostaliśmy wymówienie natychmiast, jak służące”⁵⁹. Aby zaprotestować przeciwko zamknięciu pisma, jeszcze zanim zdążyło się ukazać, członkowie redakcji należący do PZPR oddali swoje legitymacje. Jednak po tym dość odważnym geście towarzyszyły im pewne obawy co do reakcji partii, szczególnie Jastrun odczuwał pewien niepokój: „Jak na ten *exodus* zbiorowy zareagują rządcy partyjni? Czy zechcą nas wziąć głodem? Czy może przyjmą spokojnie wyjście kilku «pismaków». Wyjście «mętnych inteligentów»”⁶⁰. Zdenerwowanie towarzyszące Jastrunowi prędko minęło i wkrótce na kartach dziennika wyraził szczere zadowolenie z podjętej decyzji, żałując nawet, że nie oddał legitymacji partyjnej dużo wcześniej: „Po tym oddaniu legitymacji czuję się doskonale. Nareszcie stało się to, co powinienem był uczynić przed laty. Dłużej nie mogłbym znieść tego rozdwojenia i fałszu. Jestem więc wolny i nie lękam się jakichkolwiek konsekwencji. Tak, czuję się odrodzony”⁶¹. Postawa Jastruna wobec polityki partii sugeruje chęć odcięcia się poety od przeszłości, kiedy to czynnie popierał działania rządzących⁶².

2 kwietnia 1958 r. władze podjęły działania mające odbić się bezpośrednio na kształcie literatury. Mianowicie, podczas krajowej narady aktywu partyjnego potępiono nurt obrachunkowy i ówczesną prozę, a także skrytykowano działalność powołanej w 1957 r. Komisji ds. Wydawnictw KC (ciała doradczego złożonego z redaktorów naczelnich wydawnictw). Sekretariat KC zarzucił Komisji dopuszczanie do druku licznych pozycji szkodliwych politycznie, o tendencjach liberalnych, a nawet rewizjonistycznych⁶³. Uchwałę Sekretariatu KC w sprawie

⁵⁷ J. Zawieyski, *Dzienniki...*, s. 447.

⁵⁸ P. Osęka, *Marzec '68*, Kraków 2008, s. 37.

⁵⁹ M. Jastrun, op. cit., s. 133.

⁶⁰ Ibidem, s. 135–136.

⁶¹ Ibidem, s. 133.

⁶² B. Urbankowski, op. cit., s. 315.

⁶³ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 154.

wydawnictw skomentował w swoim dzienniku Andrzej Kijowski. Określił ją jako brutalne i cyniczne uderzenie w literaturę, zwrócone przeciwko „literaturze obrachunków, która demobilizuje szeregi partyjne, przeciwko literaturze AK-owskiej, która szerzy fałszywe legendy, przeciwko pornografii, przeciwko wydawaniu wrogów, w rodzaju Stanisława Kota, Miłosza i innych”⁶⁴. Uchwała Sekretariatu KC w sprawie wydawnictw zapowiadała odwrót od literatury obrachunkowej i wzmoczenie cenzury na etapie prac redakcyjnych⁶⁵.

Zaostrzenie cenzury po kwietniowej naradzie aktywu partyjnego wywołało niezadowolenie w środowisku literackim, któremu dano upust na IX Zjeździe ZLP we Wrocławiu (15–16 grudnia 1958 r.). Zebranie rozpoczął ówczesny minister kultury i sztuki – Tadeusz Galiński. Podkreślając liberalizm październikowego kierownictwa w dziedzinie kultury, wyraził rozczarowanie władz postawą pisarzy⁶⁶. Takie przekłamanie rzeczywistości „zbulwersowało całą salę” i według Dąbrowskiej wywołało „buntowniczy charakter Zjazdu”⁶⁷. Ze wszystkich wystąpień pisarkę najbardziej zirytowało przemówienie Kisielewskiego oraz jego projekt powołania stałej komisji negocjacyjnej między ZLP a przedstawicielami cenzury. Zdaniem Dąbrowskiej jakakolwiek współpraca artysty z organami cenzury jest działaniem bezsensownym, ponieważ podobne struktury w ogóle nie powinny istnieć, ograniczać twórcy i zmuszać go do kooperacji: „Skandaliczne przemówienie całkiem zepsiałego Kisielewskiego, który żądał kolaboracji piszących z cenzurą. Coś w postaci stałej komisji czy delegacji współpracującej z cenzurą w kierunku żądania od niej: jawności, sprecyzowanych kryteriów i praworządności. Gdzie tu jawność w instytucji, której istotą jest zatajanie? Gdzie tu precyzowanie kryteriów, które zmieniają się z dnia na dzień? Gdzie tu praworządność, skoro samo istnienie cenzury jest niepraworządnością? Praworządność to przestrzeganie konstytucji. A konstytucja, nawet nasza, nie przewiduje istnienia cenzury. Konstytucja gwarantuje natomiast wolność słowa, którą cenzura niszczy. Śmiechu to warte”⁶⁸.

Przebieg wrocławskiego Zjazdu ZLP, a zwłaszcza gwałtowna dyskusja wokół cenzury, był na tyle niepomysłny dla władz, że w sprawozdaniach prasowych nie poruszono głównych problemów nurtujących środowisko. Dąbrowska artykuły w prasie uznała za całkowicie „wypaczone”, niezawierające informacji na temat tego, co się na tym Zjeździe działo: „O dyskusji i uchwale [projekcie Kisielewskiego – M.R.] w sprawie cenzury, ani słowa. Taka to jest zabawa”⁶⁹. Po IX Zjeździe ZLP jeszcze bardziej zaostrzono kurs wobec literatury, zmie-

⁶⁴ A. Kijowski, op. cit., s. 107.

⁶⁵ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 154.

⁶⁶ Ibidem, s. 155.

⁶⁷ M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, t. 3, s. 352.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem, s. 354.

niając dotychczasowe zasady jej finansowania. Uchwałą Sekretariatu KC Fundusz Literatury z rąk ZLP przeszedł w gestię Ministerstwa Kultury i Sztuki, co całkowicie uzależniło twórców od partii. O tej znaczącej zmianie członkowie Prezydium ZG ZLP⁷⁰ zostali poinformowani przez ministra Galińskiego 5 lutego 1959 r.⁷¹ Komunikat Galińskiego bardzo zdenerwował obecną na spotkaniu członkinię Prezydium – Annę Kowalską. Pisarka wygłosiła wówczas mowę, z której była bardzo dumna – „mowę, jakiej te mury jeszcze nie słyszały”⁷². Relacja Kowalskiej zdana Dąbrowskiej także potwierdza zadowolenie z własnego stanowiska: „Nic nie zostało oszczędzone ani zatajone – mówiłam aż do grubych słów o skurwieniu literatury i Polski”⁷³.

16 lutego, na posiedzeniu ZG ZLP, Słonimski zreferował wizytę u Galińskiego. Literaci stwierdzili, że decyzja w sprawie Funduszu Literatury jest bezpośrednią konsekwencją ich krytycznego podejścia do polityki kulturalnej władz podczas Zjazdu we Wrocławiu. Obecna na zebraniu ZG Dąbrowska określiła je jako markotne i ciche, zwracając uwagę na zgodność pisarzy w sprawie uchwały Sekretariatu KC: „Wszyscy zgodnie podkreślali nieprzytomność owego dekretu ministerialnego rozesłanego do wszystkich komitetów partyjnych, redakcji, domów wydawniczych etc.”. W czasie zebrania Dąbrowska osobiście podkreśliła złą, destrukcyjną rolę kolegów, którzy musieli ustąpić z Zarządu po październikowych wyborach i oni to właśnie, według pisarki, wszczęli i podjudzali całą rządowo-partyjną kampanię przeciwzwiązkową (chodziło głównie o Putramenta i „wytupanego” z sali Kruczkowskiego). Dąbrowska wyraziła żal z powodu zmiany charakteru polityki Gomułki, który hamuje proces rozwoju polskiej literatury rozpoczęty w październiku 1956 r.⁷⁴

W grudniu 1959 r. kończyła się kadencja Zarządu ZLP wybranego w 1956 r. W związku z tym ekipa rządząca chciała doprowadzić do tego, aby literaci wybrali prezesa bardziej chętnego do współpracy z partią. Zawieyski już 28 listopada 1959 r., podczas rozmowy z Kruczkowskim na temat Walnego Zjazdu ZLP, dowiedział się, że Zjazdem i składem przyszłego Zarządu zajmuje się sam Gomułka, któremu zależy na tym, żeby do Zarządu weszły osoby obdarzane przez partię zaufaniem. Kruczkowski zaproponował spotkanie przedstawicieli partii z prezydium ustępującego Zarządu. Co ciekawe, ustępujący Zarząd ZLP miał nie wysyłać do poszczególnych delegatów swojej listy kandydatów do przyszłego Zarządu⁷⁵. 2 grudnia doszło do wspomnianego spotkania Zarządu Związku

⁷⁰ Antoni Słonimski, Jan Brzechwa, Paweł Hertz, Anna Kowalska, Aleksander Maliszewski, Artur Międzyrzecki, Stanisław Piętak, Michał Rusinek, Jerzy Zawieyski.

⁷¹ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 168–169.

⁷² A. Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, Warszawa 2008, s. 333.

⁷³ M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, t. 3, s. 372.

⁷⁴ Ibidem, s. 374.

⁷⁵ J. Zawieyski, *Dzienniki...*, s. 694.

z przedstawicielami partii. Zawieyski wyczuwał złe intencje rządzących, a mianowicie „zamiar opanowania ZLP przez partię”. Tego dnia, według relacji Zawieyskiego – „Słonimski z wielką odwagą bronił ostatnich bastionów demokracji i wolności”. Mimo poczucia przegranej ustępującego Zarządu ZLP, Zawieyski odczuwał moralne zwycięstwo, zdając sobie jednocześnie sprawę, że gdyby nie presja ekonomiczna, nadchodzące wybory do ZG ZLP skończyłyby się podobnym wynikiem jak 3 lata wcześniej, a głosujący delegaci nie ulegliby naciskom ze strony ekipy rządzącej. Koniec kadencji Antoniego Słonimskiego zapewne z ulgą przyjęła Anna Kowalska, która już w rok po wyborach (16 października 1957 r.) uważała, że Słonimski jest człowiekiem „zarozumiałym, pysznym, snobem i nijakim prezesem Związku”⁷⁶.

3 grudnia 1959 r. rozpoczął się Walny Zjazd ZLP (zebranie odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego, w tym samym miejscu, gdzie trzy lata wcześniej), na którym obecny był wicepremier Piotr Jaroszewicz. Według Zawieyskiego pojawienie się Słonimskiego wywołało długotrwałe oklaski. Pisarzowi najbardziej zapadło w pamięć przemówienie Anny Kowalskiej. Nadał mu miano „arcydzieła dowcipu i ciętej ironii pod adresem rządu” – chodziło o sprawy wydawnicze. W przemówieniu Kowalskiej były takie oto dowcipne powiedzonka: „Każdy dobry rząd winien się starać o to, aby pomagać obywatelom, by byli uczciwi”. I drugie: „Jestem zwolenniczką świadomego macierzyństwa, ale nie w odniesieniu do literatury”. Przemówienie było często przerywane oklaskami, podczas których Zawieyski nie omieszczał spojrzeć w stronę miejsc zajętych przez liderów partyjnych, zauważając ich niezadowolenie⁷⁷. Część pisarzy widziała odpowiednią osobę na stanowisko prezesa w Jerzym Zawieyskim, utrzymującym wówczas całkiem poprawne relacje z Gomułą, jednak pisarz nie był zainteresowany tym stanowiskiem. Na kandydowanie ponownie nie zgodziła się Maria Dąbrowska, wobec czego Zarząd Główny wysunął kandydaturę Jarosława Iwaszkiewicza. Ów, podobnie jak Dąbrowska, cieszył się dużym autorytetem w środowisku literackim (w wyborach uzyskał poparcie ustępującego Zarządu ZLP) i społeczeństwie. Pełnił już funkcję prezesa (1945–1946 i 1947–1948). W okresie stalinowskim nie był chorążym komunizmu, ale jednocześnie korzystał z uroków życia prominenta: jako przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju reprezentował Polskę na kongresach i międzynarodowych zjazdach, odbierał nagrody państwowe i order⁷⁸. Dla partii najważniejsze było to, że Iwaszkiewicz zawsze poszukiwał kompromisu z władzą w celu zapewnienia lepszych warunków dla rozwoju kultury⁷⁹. Iwaszkiewicz został wybrany

⁷⁶ A. Kowalska, op. cit., s. 310.

⁷⁷ J. Zawieyski, *Dzienniki...*, s. 696.

⁷⁸ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 175–176.

⁷⁹ A. Nasiłowska, *Stary poeta: Iwaszkiewicz i historia*, [w:] *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej*, red. A. Brodzka, Warszawa 1994, s. 163.

na prezesa ZLP, jednak nie otrzymał piorunującej ilości głosów (na 74 głosujących za Iwaszkiewiczem głosowało 46) jak Antoni Słonimski przed trzema laty. Podobno po wyborach Zawieyski miał powiedzieć Dąbrowskiej, że na miejscu Iwaszkiewicza nie przyjąłby tego stanowiska⁸⁰.

O ile kandydatura Iwaszkiewicza została przyjęta raczej pomyślnie przez członków Związku, o tyle chęć posadzenia na fotelu wiceprezesa Jerzego Putramenta przez pisarzy partyjnych wzbudziła sprzeciw i zniesmaczenie reszty literatów. Wybory wiceprezesów, skarbnika i przewodniczących poszczególnych komisji odbyły się 22 grudnia 1959 r. podczas zebrania ZG ZLP. Partia wysunęła na wiceprezesów Putramenta, Żółkiewskiego i Brezę. Maria Dąbrowska (w imieniu pisarzy bezpartyjnych) wysunęła Żółkiewskiego, Jasienicę i Zawieyskiego. Wtedy Słonimski oświadczył, że kandydatura Putramenta jest nie do przyjęcia ze względu na jego szkodliwą działalność w minionym okresie. Putramentowi w naprawie własnego wizerunku nie pomogło nawet przemówienie, które wygłosił podczas Walnego Zjazdu (3 grudnia 1959 r.), kiedy to „nawoływał do zgody i współpracy partyjnych i bezpartyjnych”. 22 grudnia – jak opisuje Zawieyski – „wywiązała się przykra, denerwująca dyskusja, która trwała ponad dwie godziny. Każdy kandydat partyjny rzekł się swej kandydatury na rzecz Putramenta. Wytworzyła się sytuacja przymusowa. Wreszcie przystąpiono do tajnego głosowania, w wyniku którego Putrament otrzymał dziewięć głosów, Jasienica dziewięć, ja – dziesięć głosów. Przyjeliśmy z ulgą rezultat głosowania”⁸¹. Choć Putrament nie został wiceprezesem Związku, zasiadał w Zarządzie Głównym. W tych okolicznościach trudno dziwić się konkluzji Jastruna, w której stwierdził, że w wyniku grudniowych wyborów ZG ZLP „powstał Zarząd z przewagą stalinistów – Putramenta, Kruczkowskiego, Żółkiewskiego. Nie rozumiem, jaką rolę w takim składzie odegrać ma bezbronna grupka intelektualistów i liberałów, jak określają totaliści”⁸².

Niewątpliwym sukcesem nowego prezesa był powrót Funduszu Literackiego do ZLP (11 czerwca 1960 r.). Zapewne decyzja władz w tej sprawie nie byłaby tak korzystna dla pisarzy, gdyby prezesem został człowiek niemile widziany na tym stanowisku przez partię. Przywrócenie Związkowi Funduszu Literackiego było jasnym sygnałem, że poprawa sytuacji materialnej środowiska będzie możliwa tylko wtedy, kiedy jego przedstawiciele powstrzymają się od negatywnych komentarzy na temat polityki ekipy rządzącej⁸³. Takie postawienie sprawy nie przyniosło uspokojenia wśród członków Związku. Na poszczególnych zebraniach, zwłaszcza po likwidacji Klubu Krzywego Koła (15 lutego 1962 r.)⁸⁴, kiedy

⁸⁰ M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, t. 3, s. 449.

⁸¹ J. Zawieyski, *Dzienniki...*, s. 699–700.

⁸² M. Jastrun, op. cit., s. 224.

⁸³ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 192.

⁸⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 174–175.

dyskusje z Klubu zostały przeniesione na forum OW ZLP, nastroje opozycyjne w Związku pogłębiały się z każdym dniem⁸⁵.

Kluczowe znaczenie dla środowiska literackiego miał przebieg XIII Plenum KC PZPR. Obrady rozpoczęto 4 czerwca 1963 r. Władysław Gomułka w wygłoszonym przez siebie tego dnia referacie: „O aktualnych problemach ideologicznej pracy partii”, jasno dał do zrozumienia, że proces październikowej liberalizacji w Polsce dobiegł końca. Było to bardzo obszerne wystąpienie, w którym I sekretarz stwierdził np., że „jednym z najważniejszych zadań w dziedzinie nauk socjologicznych” jest walka z „antymarksistowskimi tendencjami”. Środowisku twórców kultury zarzucał stworzenie zbyt małej ilości „dzieł literackich, filmowych czy teatralnych, które by z pełnym zaangażowaniem i pasją ukazywały obraz naszego kraju, walkę o jego rozwój gospodarczy, ofiarny trud klasy robotniczej, inteligencji, polskiej wsi, kobiet i dzieci”⁸⁶.

Efektem XIII Plenum było zaostrenie kursu wobec sztuki, ponownie odżyła cenzura⁸⁷. Pretensje pod adresem polityki kulturalnej partii miała nawet znaczna część należących do POP OW ZLP pisarzy. Rezygnacja z jawnej obrony wolności słowa nie przyniosła poprawy bytu szeregowym członkom związku⁸⁸.

Hopes and disappointments in the literary milieu after the Polish October

Summary

The purpose of this study is to find out how people of the literary milieu reacted to the famous historical moment in Poland – October 1956, also known as the Polish October.

After Stalin's death in 1953 and the famous Nikita Khrushchev's speech in 1956 (*On the Personality Cult and its Consequences*), the process of de-Stalinization comprised the territory of the Soviet Union and the entire Eastern Block, including the People's Republic of Poland (PRL). After Władysław Gomułka's election to the office of the First Secretary of the Polish United Workers' Party (PZPR) during the 8th Plenum meeting, numerous Polish writers hoped that the new government would give them back the freedom of creativity, which they had lost after the Second World War. Initially Gomułka declared “the new cultural policy” – more liberal attitude towards both the literary milieu's views and the perception of reality. Yet, it soon turned out that Gomułka's oral dec-

⁸⁵ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 214.

⁸⁶ J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993, s. 38.

⁸⁷ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 243.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 244.

laration would not be fulfilled. The study proves that the time when the First Secretary was in power, brought a lot of disappointments in the literary milieu, in particular among members of the Union of Polish Writers (ZLP).

Key words: Literary milieu and the Polish October, Changes in the Union of the Polish Writers after the Polish October, Problems of the literary milieu in 1956–1953, Władysław Gomułka's 'new cultural policy', Literary milieu – Władysław Gomułka relations

Bibliografia

Źródła

Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1945–1949*, t. 1, Warszawa 1996.

Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1950–1954*, t. 2, Warszawa 1996.

Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1955–1959*, t. 3, Warszawa 1996.

Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1960–1965*, t. 4, Warszawa 1996.

Gomułka W., *Przemówienia*, Warszawa 1957.

Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1911–1955*, t. 1, Warszawa 2007.

Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1964–1980*, t. 3, Warszawa 2011.

Jastrun M., *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002.

Kijowski A., *Dziennik 1955–1969*, Kraków 1998.

Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1998.

Kowalska A., *Dzienniki 1927–1969*, Warszawa 2008.

Mycielski Z., *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001.

Prorok L., *Dziennik 1949–1984*, Kraków 1998.

Zawieyski J., *Dzienniki 1955–1959*, t. 1, Warszawa 2011.

Zawieyski J., *Dzienniki 1960–1969*, t. 2, Warszawa 2012.

Zawieyski J., *Po VIII Plenum*, „Twórczość” 1956, nr 11, s. 5–9.

Opracowania

Bikont A., Szczęśna J., *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.

Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011.

Drogi do wolności. Drogi do wspólnej Europy: 1945–2007, red. J. Eisler, Warszawa 2008.

Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.

Eisler J., *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 11–24.

- Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993.
- Eisler J., „*Polskie miesiące*” czyli kryzysy w PRL, Warszawa 2008.
- Friszke A., *Koło postów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
- Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, red. E. Kościk, T. Głowiński, Wrocław 2007.
- Mielczarek T., *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne PRL*, Kielce 2003.
- Oseka P., *Marzec '68*, Kraków 2008.
- Rafalska D., *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008.
- Rokicki K., *Chrzest bojowy ZOMO*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 421–432.
- Rokicki K., *Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Sporne postaci polskiej literatury współczesnej*, red. A. Brodzka, Warszawa 1994.
- Tischler J., *Polska wobec powstania węgierskiego 1956 roku*, [w:] J. Karwat, J. Tischler, 1956. Poznań–Budapeszt, Poznań 2006.
- „*Twórczość obca nam klasowo*”. *Aparat represji wobec środowiska literackiego 1956–1990*, red. nauk. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009.
- Urbankowski B., *Czerwona msza czyli uśmiech Stalina*, t. 2, Warszawa 1998.
- Władyka W., *„Na czołówce”: prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa 1989.